Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 8-I-51

Nr 8 (1638)
ROK VI.

PONIEDZIAŁEK

Koreanki do kobiet całego świata

PEKIN. Prasa Korei północnej opublikowała apel Demokratycznego Związku Kobiet Koreańskich do kobiet całego świata. W apelu tym czytamy m. in.:

Zwracamy się z płomiennym słowem do Was, któreście zawsze głęboko współczuwały nam w naszym nieszczęściu i naszej niedoli i życzyły zwycięstwa w naszej sprawiedliwej walce. Piszemy ten list do Was na ruinach naszych domów. Nasze spokojne życie przerwały wybuchy bomb amerykańskich. Interwencja amerykańska przyniosła naszemu narodowi potworne nieszczęścia. Na polach leży niesprzątnięty ryż, hodowany troskliwymi rękoma.

W czasie odwrotu Amerykanie i lisynmanowcy bez wyboru mordują spokojnych obywateli koreańskich, palą miasta i wsie. Nikt nie jest w stanie wyobrazić sobie, że człowiek może dojść do takiej nikczemności! Nie jest to dzieło rąk człowieka, lecz zbrodnia bestii w postaci człowieka.

Dlaczego opowiadamy Wam, drogie przyjaciółki, o naszych nieszczęściach i naszym bólu? Imperialiści amerykańscy zmobilizowali nie tylko swoich żołnierzy, lecz również żołnierzy krajów zależnych od USA. Chcemy, aby matki i żony żołnierzy amerykańskich, angielskich, australijskich, nowozelandzkich, tureckich, syjamskich i innych wiedziały po co posyła się ich mężów i synów do Korei. Niechaj nie dają one uspokajać się kłamliwymi frazesami imperialistów amerykańskich i ich zauszników w różnych krajach, którzy z bezprzykładną obłudą nazywają zaborczą wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu „walką o pokój i wolność". Za frazesami tymi ukrywa się zwierzęce oblicze imperializmu amerykańskiego.

Wzywamy Was, kobiety całego świata, abyście jeszcze wyżej podniosły sztandar walki o pokój, jeszcze bardziej zwarły swe szeregi w walce o szczęście ludzkości, o świetlaną przyszłość naszych dzieci, przeciwko drapieżcom imperialistycznym, którzy w Korei zaczęli już rozdmuchiwać pożar nowej wojny światowej.



ALFRED KAWCZYK
inicjator współzawodnictwa o podniesienie cykliczności robót wydobywczych oraz wzmożenie wydajności pracy.

Górnicy odpowiadają na apel Kawczyka

Czyn, który przyspieszy realizację Planu 6-letniego

Załogi kopalń podejmują zobowiązania

WAŁBRZYCH — Na wezwanie górnika kopalni „Bytom" ZMP-owca Alfreda Kawczyka odpowiedzieli masowo górnicy kopalni im. Thoreza w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego. Dążąc do przyspieszenia cykliczności robót wydobywczych górnicy podjęli szereg zobowiązań podniesienia wydajności pracy. **Brygada Alojzego Straka zobowiązała się osiągnąć w bież. kwartale 159 proc. normy, brygada Antoniego Zająca 150 proc., Eugeniusza Bryły 138 proc., Franciszka Kalenika 127 proc., Edwarda Jernasia 150 proc., Jana Olejniczaka 152 proc., Stanisława Jachimowicza 146 proc. normy.**

Deklarując zwiększenie wydajności pracy górnicy podjęli wezwanie załogi kapalni „Victoria" o zwiększenie czystości urobku.

„Nasze wózki nie będą wozić więcej kamienia — oświadczył brygadzista Franciszek Kalenik — **Zdarza się u nas, że wózek zawiera na 700 kg węgla do 200 kg kamienia. Maszyny i ludzie pracują po to, by ten kamień wydobyć na powierzchnię, a później trzeba go zwieźć na dół do podsadzki. Ale my za naszą pracę dostajemy od państwa czyste pieniądze i musimy dać państwu czysty węgiel.**

* * *

Załoga oddziału 4-tego kopalni „Victoria" składającego się z brygad zespołowych **Stanisława Adamika i Jana Waltosza osiągnęła zgodnie z zobowiązaniem wspaniały sukces w walce o przyspieszenie cykliczności robót wydobywczych, prowadząc dwa cykle na dobę.**

Sukces ten osiągnęli górnicy stosując w czasie przerwy międzyzmianowej szybkościowe przesunięcie na całej długości ściany tj. na przestrzeni 70 m przenośnika zgrzebłowego.

Czas trwania przekładki przenośnika zgrzebłowego skrócili górnicy oddziału 4-tego kopalni „Victoria" z 150 do 70 minut. Trzecia zmiana w oddziale została zredukowana do 6 godzin, przy czym okres ten jest zupełnie wystarczający do przeprowadzenia wszystkich robót przygotowawczych.

Krajowa narada aktywu ZMP w kolejnictwie

BYDGOSZCZ. W dniu 7 bm. w Bydgoszczy odbyła się krajowa narada młodzieżowego aktywu kolejowego, zorganizowana przez Związek Młodzieży Polskiej

Na wstępie narady wygłoszono referaty omawiające ogólne wytyczne Planu 6-letniego w zakresie kolejnictwa oraz wysuwające się na jego tle zadania dla młodzieży pracującej na PKP.

Na zakończenie narady uczestnicy jej uchwalili tekst listu do prof. Fryderyka Joliot Curie. W liście tym młodzieżowi aktywiści PKP zapewniają przewodniczącego Światowej Rady Pokoju o swej niezłomnej woli udaremnienia zakusów podżegaczy wojennych, woli walki o sprawną realizację Planu 6-letniego na swoim odcinku.

Wspólna walka z agresorem

zacieśni przyjaźń narodów chińskiego i koreańskiego

Imperialiści amerykańscy doznają porażki

PEKIN. Chińskie partie demokratyczne, w tej liczbie Komunistyczna Partia Chin, wystosowały 5 stycznia orędzie do Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego, partii politycznych i organizacji społecznych Korei, w którym pozdrawiają naród koreański i jego wodza generała Kim Ir-sena w związku z wyzwoleniem Seulu.

W orędziu czytamy m. in.: „Wyzwolenie Seulu dowodzi jeszcze jaśniej, że imperialiści amerykańscy i ich lokaje — banda Czang Kai-szeka — **mogą być całkowicie rozgromieni. Jeśli agresorzy amerykańscy będą uparcie kontynuowali swą agresję w Korei, niewątpliwie zostaną całkowicie zniszczeni przez bohaterskie narody chiński i koreański.**

Wielkie zwycięstwo osiągnięte przez narody chiński i koreański stanowią jeden z największych wkładów w dzieło pokoju na całym świecie. Agresja amerykańska przeciwko Chinom i Korei nie zakończyła się jeszcze i przy poparciu Stanów Zjednoczonych czynione są próby odrodzenia agresywnych japońskich sił zbrojnych.

W imieniu narodu chińskiego zapewniamy Was, że naród chiński zawsze utrzymywać będzie swą tradycyjną przyjaźń z narodem koreańskim, doprowadzi walkę do końca, do wyzwolenia Korei, do utrwalenia pokoju na wschodzie i rozgromienia agresji imperialistycznej".

Spieszymy z pomocą dzieciom Korei

WARSZAWA. — Społeczeństwo polskie wyrażając swe gorące uczucia przyjaźni i braterstwa z narodem koreańskim walczącym o wolność i niezawisłość, masowo składa podarki dla dzieci koreańskich — ofiar barbarzyńskiego amerykańskiego terroru. Starzy i młodzi, kobiety i dzieci, ludzie nauki, księża biorą masowy udział w tej akcji. „Trójki" odwiedzające mieszkania nie odchodzą nigdy bez podarunku dla dzieci koreańskich.

Na terenie całego Wybrzeża z każdym dniem rośnie liczba „trójek" zbierających podarunki. Z każdym dniem powiększają się magazyny z podarunkami. W akcji zbiórkowej przodują Gdańsk, Gdynia i Elbląg, gdzie zebrano już podarunki o wartości 12.000 zł.

Społeczeństwo woj. szczecińskiego nie ogranicza się do składania podarków noworocznych, lecz organizuje liczne imprezy, z których dochód przekazuje na fundusz pomocy dla dzieci koreańskich. M. in. pocztowcy szczecińscy zorganizowali zabawę, która przyniosła pokaźną kwotę 4.028 zł. Pracownicy dyrekcji przemysłu miejscowego zebrali 711 zł. Koło ZMP przy Szczecińskiej Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskiej — 511 zł. Pracownicy tej instytucji przygotowują również rzeczowe podarki.

Zbrodniarka wojenna na wolności

BERLIN — Jak donoszą z Bonn zbrodniarka wojenna Marta Haake, która znęcała się okrutnie nad więźniami obozu koncentracyjnego w Rawensbrueck, została zwolniona z więzienia na rozkaz brytyjskiego wysokiego komisarza Kirk Patricka.

Marta Haake skazana została przez brytyjski sąd wojskowy na 10 lat więzienia.

Ciężkie straty wojsk Mac Arthura

Wondżu i Suwon wyzwolone

Ofensywa wojsk ludowych w Korei rozwija się

PEKIN — Dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie, ogłoszonym 7 stycznia, doniosło, że oddziały Armii Ludowej, przełamując opór nieprzyjaciela, w dalszym ciągu posuwają się naprzód na wszystkich frontach.

W ciągu 3 i 4 stycznia wojska Armii Ludowej działające w rejonie Seulu, zadały dotkliwe straty oddziałom 25-ej dywizji amerykańskiej i 27-mej brygadzie angielskiej. W walkach tych, według niekompletnych danych, **zginęło lub poniosło rany przeszło 500 żołnierzy i oficerów amerykańskich i angielskich. Przeszło 100 wzięto do niewoli.**

* * *

LONDYN — Agencje zachodnie donoszą, że oddziały koreańskiej Armii Ludowej **wyzwoliły miasto Wondżu,** ważny węzeł kolejowy, położony w odległości 45 mil na południe od 38 równoleżnika. Walki toczą się już w odległości 19 mil na południowy wschód od Wondżu.

Na froncie zachodnim oddziały koreańskiej Armii Ludowej **zajęły miasto Suwon,** położone w odległości 15 mil na południe od Seulu.

PEKIN — Radio Phenian nadało tekst apelu ministra Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Pak Hen-ena do Organizacji Narodów Zjednoczonych i narodów całego świata.

W apelu tym Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, zawiadamiając Organizację Narodów Zjednoczonych o bestialskim zbombardowaniu Phenianu przez lotnictwo amerykańskie domaga się stanowczo, aby ONZ podjęła skuteczne kroki w celu położenia kresu zbrodniom imperialistów amerykańskich.

Zbrodnicza interwencja USA musi być zaniechana

Komisja Polityczna ONZ omawia sprawę Korei

NOWY JORK. — W dniu 5 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Politycznej. Na porządku dziennym znajduje się nadal skarga amerykańska przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

Na posiedzeniu przedstawiciel Polski — dr Suchy wskazał, że wszystkie wysuwane na Zgromadzeniu propozycje, mówiące o „zaprzestaniu ognia" w Korei, **w istocie rzeczy zmierzają do tego, aby dać możność amerykańskim siłom zbrojnym przyjść do siebie po ciosach koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich, a następnie ponowić agresję amerykańską przeciwko Korei i Chinom.**

Przedstawiciel Związku Radzieckiego — Malik, w krótkim przemówieniu wskazał, że już obecnie wynika jasno, iż rząd Stanów Zjednoczonych występuje jak dawniej przeciwko pokojowi i pokojowemu uregulowaniu sprawy koreańskiej.

W zakończeniu Malik wezwał **ONZ, by zeszła z drogi awantur wojennych i powzięła uchwałę natychmiastowego wycofania wszystkich wojsk zagranicznych z Korei, położyła kres agresji Stanów Zjednoczonych przeciwko Korei i Chinom i utorowała drogę dla pokojowego uregulowania zarówno sprawy koreańskiej, jak i innych problemów Dalekiego Wschodu.**

Prowokacja monarcho-faszystów i titowców na granicy Albanii

TIRANA. — Jak donosi Albańska Agencja Telegraficzna, minister Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej — Prifti, przesłał do sekretarza generalnego ONZ protest przeciwko stałym prowokacjom, dokonywanym przez faszystów greckich na granicy Albanii. W okresie od 13 do 22 grudnia ub. roku siły zbrojne rządu greckiego 9-krotnie naruszyły powietrzną i lądową granicę Albanii.

Agencja donosi jednocześnie, że w ciągu grudnia samoloty jugosłowiańskie 7 razy naruszyły obszar powietrzny Albanii, a w jednym wypadku patrole jugosłowiańskie ostrzeliwały terytorium albańskie.

Paryż protestuje przeciwko przyjazdowi Eisenhowera

PARYŻ — W niedzielę rano przybył samolotem do Paryża „Mac Arthur Europy Zachodniej" gen. Dwight Eisenhower, w towarzystwie swego szefa sztabu oraz 8 wyższych oficerów sztabowych.

Na licznych placach w Paryżu odbyły się w niedzielę rano spontaniczne manifestacje i wiece. Robotnicy wysyłali do ambasady amerykańskiej delegacje z protestem przeciwko przybyciu generała, który zamierza odbudować armię niemiecką. Na murach miasta pojawiły się liczne napisy, wzywające Eisenhowera do powrotu do Ameryki.

„REFERATY ZAŻALEŃ POWSTAJĄ PRZY DRN-ach"

patrz str. 3



W Zakładach Wytwórczych Urządzeń Teletechnicznych powstał pierwszy w Warszawie fabryczny punkt PKO. Punkt jest czynny codziennie podczas przerwy obiadowej i od godz. 15 do 15.30.

Na zdjęciu — przodownicy pracy ZWUT dokonują wpłat na premiowe książeczki PKO.

Źródła obniżki cen

Dzięki lepszej pracy zakładów

przyspieszono obieg środków obrotowych i skrócono cykl produkcyjny

Jednym z decydujących czynników, które umożliwiły podjęcie ostatnich uchwał o obniżce cen, jest znaczne skrócenie cyklów produkcyjnych w zakładach przemysłowych.

Mówiąc innymi słowy zdołaliśmy w ciągu ubiegłego roku usprawnić w takim stopniu procesy wytwarzania, że przeciętny czas potrzebny na wyprodukowanie poszczególnych wyrobów został poważnie zredukowany.

Ogromną rolę odegrała tu świadoma i planowa walka o przyspieszenie obiegu środków obrotowych, prowadzona przez załogi licznych zakładów.

Postarajmy się odpowiedzieć na pytanie, co to są środki obrotowe, na czym polega przyspieszenie ich obiegu i dlaczego poświęca się temu zagadnieniu tyle uwagi, gdy mówimy o realizacji planów gospodarczych.

Każdy zakład wytwórczy, aby produkować, musi posiadać odpowiednie budynki, maszyny, narzędzia, siłę roboczą, surowce, paliwo i różne materiały pomocnicze.

Budynki fabryczne, maszyny i wszelkie urządzenia techniczne ulegające tylko nieznacznym zmianom nazywamy środkami trwałymi.

Natomiast środki obrotowe stale zmieniają swą postać. W pierwszej fazie są to pieniądze, potrzebne przedsiębiorstwu na zakup surowców, materiałów pomocniczych, paliwa, energii, opłacenie robocizny itp.

Plan każdego przedsiębiorstwa ustala niezbędną dla produkcji ilość środków obrotowych. Według tego planu przedsiębiorstwo otrzymuje od państwa odpowiednie środki finansowe.

Zakupione za nie surowce i materiały pomocnicze nie idą od razu do produkcji, ale przez jakiś czas znajdują się w magazynie jako zapasy, konieczne dla zapobieżenia przerwom w produkcji. Materiały do produkcji — to druga faza obiegu środków obrotowych.

Z magazynów materiały przechodzą do produkcji na czas niezbędny dla przerobienia ich na gotowy wyrób. Do kosztów materiałowych dochodzą tu jeszcze koszty robocizny. Produkcja w toku — to trzecia faza obiegu.

Następnie gotowe wyroby wędrują do składu fabrycznego na okres potrzebny na ich opakowanie i zestawienie w partie wysyłkowe dla odbiorcy, oraz sporządzenie formalności związanych ze sprzedażą, wystawienie rachunków itp. Jest to czwarta faza obiegu środków obrotowych.

Ostatni wreszcie etap obiegu to wpływ należności za gotowe wyroby na konto bankowe przedsiębiorstwa.

W ten sposób doszliśmy do punktu wyjściowego — pieniądza przeznaczonego na zakup materiałów do produkcji. Tak więc koło obiegu środków obrotowych przechodzi w przedsiębiorstwie przemysłowym następujące fazy: pieniądz — materiały do produkcji — produkcja w toku — wyroby gotowe — pieniądz.

Przyspieszenie obiegu środków obrotowych ma olbrzymie znaczenie dla gospodarki narodowej. Pozwala bowiem taką samą produkcję obsłużyć mniejszą ilością środków obrotowych, a zatem wycofać z niej część środków, które przeznaczone na nowe inwestycje, umożliwiają dalszy rozwój gospodarczy kraju, dalsze podwyższenie stopy życiowej mas pracujących.

Sposobów przyspieszenia obiegu środków obrotowych jest bardzo wiele. W każdej fazie obiegu metoda będzie naturalnie inna. Zorganizowanie np. dokładnego, regularnego zaopatrzenia w surowce i materiały pomocnicze pozwala na zmniejszenie zapasów magazynowych, a więc obniżenie uwięzionych w nich sum pieniężnych.

Lepsza organizacja pracy, lepsze wykorzystanie maszyn, szerokie zastosowanie pomysłów racjonalizatorskich, dokładne normowanie pracy, rozwój współzawodnictwa itp. umożliwiają skrócenie cyklu produkcyjnego, tj. okresu, potrzebnego na przerobienie surowca na wyrób gotowy.

Wysoka jakość produkcji zgodna z planowanym asortymentem oraz sprawność aparatu zbytu i aparatu finansowego w rozliczeniach z odbiorcami, szybkie tempo fakturowania, wycenianie wyrobów i inkasa należności wpływają na to, że wyroby gotowe nie leżą długo w magazynach przedsiębiorstwa. Wpływa to więc na przyspieszenie obiegu w ostatniej jego fazie.

Widać z tego, że przyspieszenie obiegu środków obrotowych jest wynikiem ulepszenia wielu działów pracy przedsiębiorstwa, wymaga harmonijnych wysiłków robotników, inżynierów i personelu biurowego.

Sukcesy w tej dziedzinie były właśnie jednym z głównych źródeł doniosłych uchwał Rady Ministrów o obniżce cen na szereg artykułów konsumcyjnych i inwestycyjnych.

W toku dalszej realizacji Planu 6-letniego musimy na przyspieszenie obiegu środków obrotowych kłaść coraz większy nacisk.



Dzieci warszawskie
cieszą się zabawkami z NRD



Dnia 2 bm. w warszawskim przedszkolu TPD przy ul. Górnośląskiej, podczas zabawy noworocznej odbyło się przekazanie pięknych zabawek — daru Niemieckiej Republiki Demokratycznej dla warszawskich dzieci.
Gościem przedszkolaków był przodownik pracy, murarz z Beton-Stalu — Aleksander Faderewicz.

Nasze RADY

M. ROJSEN: — Pomysł dobry — wykonanie słabe. Nie wykorzystamy.

* * *

WSZYSCY CZYTELNICY:, którzy zwrócili się do nas z zapytaniem w sprawie kursów i szkół zawodowych, znajdujących się poza terenem m. Łodzi zawiadamiamy, że po wyczerpujące informacje należy się zwrócić listownie do Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, Warszawa, ul. Pankiewicza nr 3.

* * *

STROSKANY ZBIGNIEW: — Należy napisać do Departamentu Państwowych Ośrodków Maszynowych (Ministerstwo Rolnictwa — Warszawa) w sprawie kursów dla traktorzystów, które odbywają się w różnych ośrodkach kraju. Drogę tę wskazujemy dlatego, gdyż nie podaje Pan miejscowości, w której pragnąłby Pan odbywać taki kurs. Może Pan przesłać pod wskazanym adresem bezpośrednio podanie z dołączeniem życiorysu, metryki urodzenia, zaświadczenia Gminnej R. N. o stanie majątkowym i świadectwo lekarskie. Odpowiedź tę przeznaczamy również dla pozostałych Czytelników, którzy zwrócili się do nas po informacje w sprawie powyższych kursów.

* * *

LOKATORZY Z UL. ŁĄCZNEJ: Sprawą zainteresowaliśmy Zarząd Nieruchomości. Prośba będzie załatwiona w najbliższej kolejności.

Zgłoszenia do 15 lutego

Wstęp na wyższe uczelnie

ułatwi ci 2-letnie Studium Przygotowawcze

Aby umożliwić jak największej ilości młodzieży zatrudnionej w zakładach pracy i na roli dostanie się na wyższe uczelnie, organizowane są na terenie większych miast Polski — Studia Przygotowawcze.

Dwuletnie Studium Przygotowawcze przeznaczone jest dla zdolnych robotników fabrycznych i rolnych, którzy przed wojną nie mieli możności ukończenia szkoły średniej.

Wzorem lat ubiegłych Komisje Rekrutacyjne przy Zarządach Fabrycznych, *Dzielnicowych i Powiatowych* przyjmują zgłoszenia do 15 lutego br.

W marcu kandydaci otrzymają program, na podstawie którego przygotują się do kursu selekcyjnego oraz udzielona im będzie pomoc miejscowych nauczycieli.

Na Studium Przygotowawczym przerabiany jest program VII, VIII, IX, X i XI klasy szkoły podstawowej. Przez cały czas jego trwania słuchacze mają zapewnione bursę i stypendium.

Pomyślne ukończenie studium pozwala wstąpić na wyższą uczelnię bez egzaminu. (la)

Codzienna nowelka „Expressu”

Michał Łynkow

Kromka chleba

Był piękny, pogodny dzień. Kapitan Otto Streich, wyszedłszy na próg domu w którym miał kwaterę, zmrużył oczy, olśniony blaskiem słońca. Oswoiwszy się ze światłem, przetarł powolnym ruchem okulary, spojrzał na kwitnącą gruszę i mimowoli wyrwał mu się z ust okrzyk zachwytu.

Jakie to wszystko było nadzwyczajne: oto w piękny, wiosenny dzień on, Otto Streich stoi żywy i cały na progu cudzej izby. Właściciele jej znajdują się teraz w chlewie, skąd przez szpary w drewnianej ścianie przyglądają się oficerowi ciekawe dziecinne oczy. Ale jego nic to nie obchodzi.

— Aparat! — woła głośno, rozkazująco.

Ordynans wybiegł z izby i podał oficerowi aparat fotograficzny, który był nieodłącznym towarzyszem Ottona Streicha, byłego subiekta jednego z berlińskich sklepów fotograficznych. Otto Streich był namiętnym fotografem: ale to co utrwalał na filmie przed wojną — lipy, grupy rodzinne, martwe natury, talerze — wszystko to bladło wobec zdjęć, które mógł robić podczas wojny.

Oto i teraz fotografuje kwitnące drzewo, poszczególne gałązki, obsypane jak puchem białymi kwiatkami. To zdjęcie przeznaczone jest specjalnie dla Annchen, — niech płatki kwiatów przypomną jej wspólnie przeżytą wiosnę.

Ileż to razy mówili z Annchen o kupnie jakiegoś małego domku, ale jakoś nic z tego nie wyszło, marzenia pozostały marzeniami. Szkoda, że nie ma Annchen tu na tej zdobytej ziemi, pod tą kwitnącą gruszą! Ona lubi kwiaty, wiosnę i marzenia o cichym wiejskim życiu.

— Postaw tutaj stół. Będę jadł pod drzewem.

Służbisty ordynans postawił natychmiast stół pod gruszą. Pobiegł do gospodyni, przyniósł biały obrus i dzban świeżego mleka. Otto Streich wypił trochę mleka, resztę wylał i do dzbana włożył parę kwitnących gałęzi. Dopiero, ustawiwszy bukiet na stole, zabrał się na serio do śniadania.

Służący postawił na stole nienapoczętą butelkę koniaku, kawał pieczonej wieprzowiny, rozmaite konserwy w puszkach i papierowych opakowaniach.

Otto Streich spojrzał na kolorowe etykiety i przypomniał mu się szkolny podręcznik geografii. Wypił kieliszek za nową Europę i nakazał ordynansowi, ażeby go sfotografował z kieliszkiem w jednym, a butelką francuskiego koniaku w drugim ręku.

Małymi łykami popijał koniak i leniwie spoglądał na podwórze, gdzie gospodyni rozdzielała pomiędzy swoje małe, wychudzone dzieci, małe, cienkie kromki chleba. Był zadowolony, że ta drobna, zmizerowana kobieta nie wpuszcza do ogrodu swoich dzieci — zapewne z obawy, że mogłyby przeszkadzać panu oficerowi.

Otto Streich patrzy mętnym wzrokiem na pustą wiejską ulicę. Zdala widzi postać jakiegoś człowieka — jest to chudy staruszek z długą, białą brodą, ubrany w łapcie, płócienną koszulę i takież spodnie. Starzec chodzi wolnym krokiem od chaty do chaty prosząc o jałmużnę. Nie odstępuje go ani na krok pies, zwykły wiejski kundel o kudłatej sierści. Starzec żebrze, wyciągając rękę, a piesek stoi przy nim, nie spuszczając z niego oczu i przyjaźnie macha ogonem, gdy do wyciągniętej dłoni wpada kawałek chleba, mała cebula lub pieczony kartofel.

Starzec zainteresował Ottona Streicha. Toż to prawdziwy tubylec, patriarcha białoruskich lasów... to wspaniały obiekt do sfotografowania!...

Starzec cicho, nienachalnie, zapukał do okna sąsiedniej chaty. Skrzypnęły drzwi, gospodarz wyszedł przed dom i podał starcowi kawał chleba. Dziad podziękował, włożył chleb do torby i obrócił się, ażeby iść dalej.

— Stój! — krzyknął nagle Otto Streich.

Na ten głos przybiegł z izby ordynans, ale oficer odsunął go niecierpliwym ruchem ręki. Starzec obejrzał się ze zdziwieniem i zrozumiał, że to jego wołają. Przystanął, spojrzał na oficera i czekał, opierając się obiema rękami na swoim kiju. Długa broda zakrywała zapadłą pierś, szerokie rękawy koszuli i spodnie wydawały się być puste, tak przeraźliwie chude były ramiona i nogi starca. Spod siwych, gęstych brwi spokojnie spoglądały szare oczy, oczy, które widziały już mnogie dziesiątki wiosen i zim...

Oficer przyglądał się starcowi z ciekawością. W pewnej chwili nasmarował masłem grubą kromkę białego chleba i rzucił ją starcowi pod nogi.

— Bierz! — rozkazał i prostując się z zadowoleniem, włożył ręce do kieszeni.

Starzec podniósł troskliwie kawałek chleba, oczyścił go starannie z piasku i przylepionych kawałeczków słomy i z taką powagą, z jaką robił prawdopodobnie wszystko w życiu — rzucił chleb swojemu kundlowi.

Twarz oficera pokryła się rumieńcem wstydu. Uderzył pięścią w stół i krzyknął.

— Ty stary czorcie! Daję ci chleb, a ty co z nim robisz!

Starzec spojrzał na oficera i odpowiedział z godnością.

— Wybaczcie, panie oficerze, może was źle zrozumiałem... Ale to już taki obyczaj jest na całej naszej rosyjskiej ziemi, jak długa i szeroka... W ten sposób chleb daje się tylko psom!

I, skłoniwszy się oficerowi, odszedł powolnym krokiem.

Otto Streich miał zupełnie popsuty humor. Ze złością pogroził pięścią oddalającemu się staruszkowi.

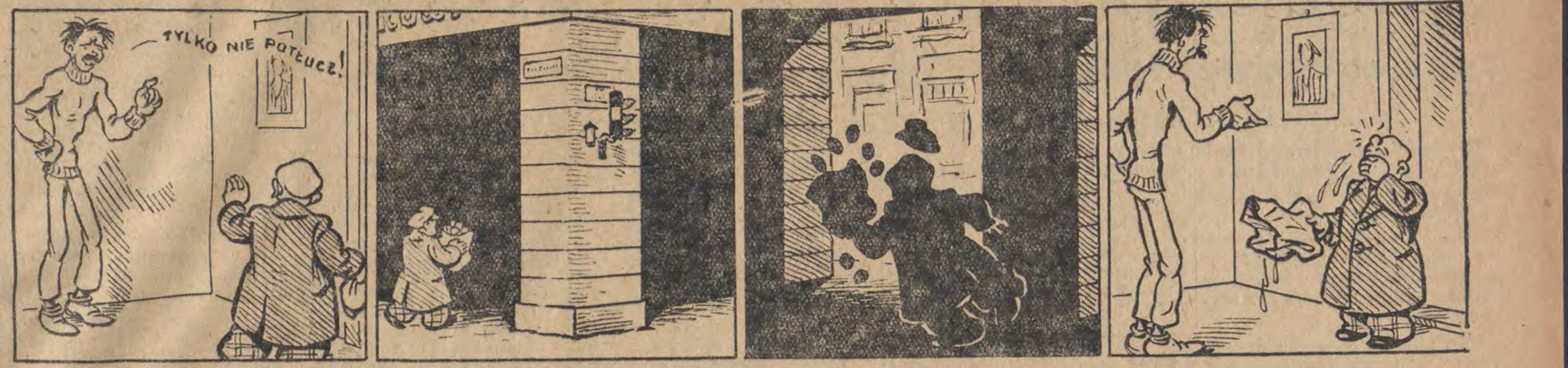
Parę minut później stary dziad odpoczywał na łączce nad rzeczką. Pies położył swój kudłaty łeb na jego kolanach merdając ogonem.

— Ach ty, psia duszo! — mówił starzec — nażarłeś się niemieckiego chleba i jesteś zadowolony! A ja przez ciebie miałem nieprzyjemności... A tego ty nie rozumiesz, że oni by nam wszystkim chcieli zgotować psią dolę... No, ale to się jeszcze zobaczy... Chodź, musimy iść, opóźniliśmy się przez ciebie...

Wstał powoli i zaczął iść w kierunku ciemniejącego na widnokręgu wielkiego lasu.

(Tłum. J. K.)

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Przyniesiesz trzy mendle jaj! Tylko nie potłucz po drodze!
WACEK: — Ale skąd? Czy uważasz mnie za niezdarę?

WACEK: — No zbyt wygodnie się tych jaj nie niesie, ale skrócę sobie drogę: pójdę podcieniem, Daszyńskiego, Kilińskiego i dalej do domu...

WACEK: — Piękne podcienie, szkoda mrugać! Tylko czemu nie ma tu świa... O rety! A tom się grzmotnął! Trzymajcie mnie!

WICEK: — Nie jesteś winien, że w podcieniu ciemno. Zresztą przedsiębiorstwo, które dwa lata je budowało, za dwa lata je i oświetli...

Mydło też staniało



Obniżkę cen mydła klientela powitała z dużym zadowoleniem.

Przepierki w zmywaku do... talerzy!

Brudy w restauracjach

Stan sanitarny zakładów gastronomicznych i sklepów musi jak naiszybciej ulec radykalnej poprawie

Tam, gdzie chodzi o zdrowie obywateli — niedopuszczalne są nawet drobne zaniedbania. Toteż w zakładach gastronomicznych i sklepach spożywczych stan sanitarny powinien być szczególnie dobry.

Niestety jednak — nie zawsze tak jest. Wystarczy zajrzeć „od kuchni" do kilku restauracji, sklepów spożywczych i rzeźniczych.

Restauracja PSS Nr 2 przy ulicy Piotrkowskiej 191. Lokal dość obszerny jak na warunki łódzkie. Stosunkowo dużo pomieszczeń, celowo wykorzystanych ma kuchnia. Garmażernia, obieralnia kartofli, piwnice, wszystko czysto utrzymane. Ale fartuchy kelnerów i pracowników kuchennych bardzo brudne. Nie widać też nigdzie mydła i ręczników.

— Do niedawna wolno nam było odsyłać obrusy, ścierki i fartuchy do ogólnej pralni PSS. Teraz musimy sami o siebie się troszczyć. Wygląda to w praktyce tak, że jedni piorą, inni zapominają lub nie dbają, choć zwraca się im koszty prania. A najgorzej jest już ze ścierkami i obrusami. Nasz lokal nie ma pralni. Cała posesja właściwie pralni nie ma. Trzeba więc robić przepierki w... zmywaku od talerzy.

Bar-paszteciarnia PSS Nr 6 przy ul. Piotrkowskiej 92. Warunki sanitarne wręcz skandaliczne. Lokal wydający do 2.500 dań dziennie, ma kuchnię tak ciasną i tak prymitywnie urządzoną, że trudno mówić tu o higienie. Kuchnia źle oddzielona od sal konsumcyjnych i pozbawiona wentylacji jest pełna pary i niezbyt przyjemnych zapachów, które wydostają się bezpośrednio na salę.

Pracownicy kuchni nie mają dosłownie miejsca na przygotowanie potraw. Jeden mały i nawet nie obity blachą stół służy do wszystkiego. Nie ma gdzie położyć czy powiesić przyborów kucharskich. Wciśnięty w kąt, maleńki zlew służy do wylewania brudnej wody, a równocześnie nosi szumne miano „umywalni dla pracowników". Mydła i ręcznika ani śladu.

Poza tym lokal nie ma własnych ubikacji. Korzysta z ogólnych, oddalonych o kilkadziesiąt metrów i niesamowicie zanieczyszczonych. Jest poza tym szereg innych braków, których nie będziemy już wymieniać. Nasuwa się tylko pytanie, dlaczego, gdy przed kilkoma tygodniami przeprowadzano remont lokalu, pominięto zupełnie te zasadnicze sprawy? Sale barowe poszerzono, ale pomieszczeń kuchennych nie tknięto.

Podobny stan znajdziemy także w wielu sklepach. *Sklep spożywczy MHD Nr 18 przy ul. Piotrkowskiej Nr 93.* Pracuje tu 14 osób. Maleńki magazynek za sklepem służy za szatnię dla personelu, magazyn opakowanych i nieopakowanych artykułów i biuro. W tym samym pomieszczeniu wbudowano ubikację. Przy jej drzwiach z braku innego miejsca, postawiono otwartą beczkę z ogórkami kiszonymi.

Sklep masarski CZPM Nr 47 ma magazynek dosłownie 2-metrowy i żadnych urządzeń sanitarnych. Podłoga drewniana, choć powinna być kamienna, wchłania tłuszcz i brud, wymaga ciągłego mycia.

Dodajmy do tego wiele znanych nam dowodów lekceważenia higieny ze strony personelów sklepowych i restauracyjnych, a dojdziemy do wniosku, że trzeba się do tych spraw zabrać bardzo energicznie. Bo — jak już powiedzieliśmy — tam gdzie chodzi o zdrowie obywateli — niedopuszczalne są nawet drobne zaniedbania! (b)

Od 1-go września rb.

mundurki w szkołach

Granatowe ubrania dla chłopców, fartuszki dla dziewcząt

Coraz częściej widzimy na ulicach młodych chłopców w granatowych mundurkach i dziewczęta w fartuszkach, śpieszących z teczkami pod pachą. To młodzież łódzkich szkół średnich, która zamienia różnego kroju i koloru ubrania „cywilne" na szkolne mundurki.

Obecny rok szkolny jest jeszcze rokiem przejściowym, ale od 1 września 1951 r. mundurki szkolne obowiązywać będą we wszystkich szkołach średnich na terenie Łodzi.

Dziewczęta nosić będą granatowe lub czarne fartuszki z białymi kołnierzykami, chłopcy granatowe garnitury. Dla dziewcząt wprowadzi się także mundurki świąteczne — białe bluzki i granatowe spódniczki. Mundurki nie będą obowiązywały w szkołach podstawowych ze względu na zbyt szybki wzrost dzieci w tych latach i związane z tym duże wydatki na kupno odzieży.

Do września mamy jeszcze osiem miesięcy. Warto więc, aby Centrala Odzieżowa zawczasu pomyślała o produkcji odpowiednich ilości gotowych ubrań i fartuszków, ażeby mundurki na czas znalazły się w sklepach. (a)

Ożywiona działalność robotniczych zespołów artystycznych

Na terenie Łodzi i woj. łódzkiego zorganizowano, dzięki pomocy Okręgowej Rady Związków Zawodowych, 185 zespołów artystycznych, które prowadzą ożywioną działalność.

Na specjalną uwagę zasługuje zespół dramatyczny zakładów metalowych im. Strzelczyka w Łodzi. Zespół ten wystawił na scenie świetlicowej sztukę radzieckiego pisarza Leonowa „Najazd", cieszącą się dużym powodzeniem wśród robotników.

Zespół taneczny przy ZPB im. Harnama należy do najlepszych zespołów tego rodzaju w Polsce. Ostatnio wyjeżdżał on do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdzie był entuzjastycznie przyjmowany przez robotników niemieckich.

Do poważnych osiągnięć w pracy świetlicowej należy również zorganizowanie ponad 400 kursów języka rosyjskiego, na które uczęszcza przeszło 5000 słuchaczy.

Kawał(ty) z Expressu

U państwa Koperek jest nowa pomoc domowa. Wczoraj odbyło się gruntowne sprzątanie. Po południu pani Koperek przywołuje Marysię i powiada:

— Marysiu, dlaczego Marysia nie zdjęła pajęczyny tam w kącie pod sufitem?...

— A bo ja, proszę pani, myślałam, że to niby należy do radia!

* * *

Pan Hipolit zamierza się ożenić. Właśnie rozmawia o tym ze swą wybranką serca:

— Jak ci wiadomo, kochanie, zarabiam 900 złotych miesięcznie. Czy ci to wystarczy?...

— W zupełności, mój najdroższy. Tylko powiedz mi z czego ty będziesz żył?

* * *

Po odczytaniu wyroku, skazującego oskarżonego na pięć lat więzienia, obrońca podchodzi do swego klienta i powiada:

— Bardzo żałuję, ale nie mogłem dla pana nic więcej uczynić...

— Ależ proszę pana! — odpowiada skazany — pięć lat zupełnie mi wystarcza!

Coraz więcej rowerów dla świata pracy

Krajowa produkcja rowerów z roku 1950 przekroczyła znacznie plan, osiągając liczbę 98 tysięcy sztuk.

W roku bieżącym plan przewiduje dalszy wzrost produkcji, a mianowicie wykonanie 110 tysięcy sztuk różnych gatunków rowerów. Większość tych rowerów będzie typu turystycznego. Około 20 procent stanowić będą rowery damskie.

Nasi Czytelnicy piszą

KIEROWNIK CZY DYGNITARZ?

Szanowny „Expressie"!

Doradź mi — gdzie mam się udać z zażaleniem na kierownictwo PKS w Dzierżoniowie? Starałem się o pracę w charakterze robotnika. Kierownik PKS w Dzierżoniowie powiedział mi, że będą przyjmowali ludzi w październiku ub. r. i polecił mi złożyć podanie z koniecznymi dokumentami. Po złożeniu przeze mnie podania — powiedział, że zostanę zawiadomiony. Gdy nie mogłem się doczekać wiadomości, poszedłem ponownie do kierownika, wtedy kazał mi przynieść skierowanie z Urzędu Zatrudnienia. Przyniosłem. I znowu kazał mi czekać, mówiąc, że teraz już wszystko w porządku.

W międzyczasie przyjęto kilkunastu robotników. Tak przeczekałem do 2 bm. Gdy dnia tego zgłosiłem się do kierownika personalnego, powiedział mi, że teraz robotników już nie przyjmują. Wobec tego poprosiłem o zwrot mych papierów, a przede wszystkim o zwrot skierowania Urzędu Zatrudnienia i o napisanie na tym skierowaniu, dlaczego nie zostałem przyjęty.

W odpowiedzi na to oświadczył mi kierownik personalny, że to zginęło u kierownika PKS... „Expressie"! Może uprzedzisz kogo należy, żeby na przyszłość nie postępowano z ludźmi tak, jak mnie potraktowano!

Jan Gleń

Dzierżoniów, Kościelna Nr 13

Oburzenie naszego Czytelnika jest zupełnie słuszne. Cóż to za metody postępowania z ludźmi pracy? Jakież to misteria odbywały się w dzierżoniowskiej PKS z lekceważeniem czasu robotnika? Nie wątpimy, że sprawa będzie szybko zbadana a winny poniesie zasłużoną karę!

Referaty zażaleń przy DRN-ach

Walka z biurokracją

przybierze na sile dzięki uchwale Prezydium RN

Prezydium Rady Narodowej w Łodzi powzięło już uchwałę, w której ustala terminy osobistego przyjmowania przez członków Prezydium RN i DRN-ów zgłaszających się mieszkańców naszego miasta.

Przyjęcia te od dzisiaj odbywają się w każdy poniedziałek w godzinach od 17 do 20, a jeśli w poniedziałek wypadnie dzień wolny od pracy — to przekłada się je na dzień następny.

Aby skargi i zażalenia wnoszone przez świat pracy były jak najszybciej załatwiane, poszczególne Dzielnicowe Rady Narodowe zorganizują w najkrótszym terminie specjalne referaty. Można się będzie do nich zgłaszać we wszystkie dni tygodnia.

Uchwała ta pomoże zwalczyć istniejące jeszcze przejawy biurokratyzmu i opieszałości w pracy różnych agend terenowych, zwłaszcza, że i ich pracowników pouczono o nowych obowiązkach, dotyczących jak najwłaściwszego załatwiania odwołań, skarg, zażaleń i uwag krytycznych, jakie ukazują się w prasie. (bk)

Z muzyką i żywym słowem

Brygady artystyczne

dotrą do najdalszych zakątków województwa

Przy większości świetlic istnieją i pracują różnego rodzaju zespoły artystyczne. Należą do nich grupy śpiewacze, teatralne, taneczne i inne, liczące często po kilkadziesiąt osób.

Promień, w jakim zespoły takie mogą działać jest dość ograniczony. Przewożenie kilkudziesięciu osób z miejsca na miejsce połączone jest zawsze z dużymi kosztami i trudnościami natury technicznej.

Toteż już od bieżącego miesiąca tworzyć się będzie we wszystkich świetlicach przyfabrycznych t. zw. artystyczne brygady agitacyjne. W skład takiej brygady wejdzie kilku muzyków, śpiewak czy śpiewaczka, recytator, duet taneczny — ogółem od 7 do 10 osób.

Brygady te docierać będą do najdalej nawet położonych zakątków województwa, niosąc ze sobą muzykę, taniec i żywe słowo dla wszystkich ludzi pracy. (m)

7:1 dla ŁKS Włókniarza

Mecz zapaśniczy z Gdańskiem

zakwalifikował łodzian do grupy najlepszych drużyn Polski

Zawodnikom brak jeszcze dostatecznej techniki

Powszechnie znane jest przysłowie „jak cię widzą, tak cię piszą" oraz drugie o podobnym znaczeniu „pokaż mi swoje mieszkanie, a powiem ci kim jesteś". Szczególnie oba te przysłowia mogą się tyczyć wczorajszego [illegible]ania zapaśniczego pomiędzy gdańską Spójnią i łódzkim Włókniarzem.

Mecz odbywał się w sali przy ul. Piotrkowskiej 295. Niestety organizatorzy decydując się już na tę salę, nie przeprowadzili odpowiednich zabezpieczeń przez co każda chwila walki wywoływała ze strony widzów okrzyki przestrzegające przed wypadkiem.

Po pierwsze, walki toczyły się na scenie, której szerokość pokrywała się prawie z szerokością maty. Poza tym obok niej (maty) stał słup żelazny niczym nie zabezpieczony oraz tkwiło kilka „obsadek" dla sztandarów.

Takie przygotowanie „pola walki" robiło wrażenie, iż nie odbywa się poważny mecz o wejście do Ligi, ale zwykły pokaz towarzyskich zapasów.



Przechodząc z kolei do samego meczu trzeba na wstępie powiedzieć, iż nie stał on na specjalnie wysokim poziomie. Brak techniki zastępowany był u zawodników siłą, która im nie przynosiła zaszczytu, a widzom widoku przyjemnej, na poziomie postawionej walki.

Najlepiej ze wszystkich spisali się w wadze lekkiej Kowalewski ze Spójni oraz w wadze muszej Marciniak (Sp.) i Balwicki (Wł.).

Ogólny wynik wczorajszego spotkania wyniósł 7:1 dla ŁKS Włókniarza.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W wadze muszej Balwicki (Wł.) przerzutem przez biodro wygrywa z Marciniakiem (Sp.), w lekkiej Kowalewski (Sp.) pokonał w 7 min. 45 sek. Żureckiego (Wł.), w koguciej wygrywa przez złamanie mostka Kauc (Wł.) z Kazorem (Sp.), w piórkowej Klemper (Wł.) zwyciężył na punkty Drysa (Sp.), w półśredniej Kabat (Wł.) wygrywa walkowerem, w wadze średniej Rasała (Wł.) pokonał Kasperskiego (Sp.), w półciężkiej Chańć (Sp.) został pokonany przez Taliuna (Wł.) oraz w ciężkiej po długiej walce Szadkowski (Wł.) wygrał na punkty z Sobierajem (Sp.) w stosunku 2:1.

Sędziował ob. Szczeblewski z Warszawy.

Dotychczas Włókniarze znajdowali się na pierwszym miejscu tabelki. Wczorajszy mecz zadecydował, iż znaleźli się oni w gronie najsilniejszych drużyn zapaśniczych Polski. (j)

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godzina 19.

Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godz. 19.30.

Arlekin — widowisko dla instytucji.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

ADRIA — Ostatni Mohikanin — 16, 18, 20.
BAJKA — kino nieczynne.
BAŁTYK — Hamlet — 14.30, 17.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności nr 2 — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Wyspa skarbów — 18, 20.
POLONIA — Brunatna pajęczyna — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Przeczucie — 18, 20.
REKORD — Upadek Berlina — II seria — 18, 20.
ROBOTNIK — Powrót Lassie — 18, 20.
ROMA — Wagary — 17.30, 20.
STYLOWY — Niebo czy piekło — 18, 20.
ŚWIT — Wyspa szczęścia — 18, 20.
TATRY — Śluby kawalerskie — 16, 18, 20.
WISŁA — Miasto nieujarzmione — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Wesoły jarmark — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Nicolas Nickleby — 15.30, 18, 20.30.
ZACHĘTA — Cesarski słowik — 18, 20.

Odznaka SPO treścią naszej pracy

W wielkim wysiłku narodu polskiego, polskich mas pracujących, staje przed kulturą fizyczną poważne zadanie — „Sprawny do pracy i obrony" stać się musi nie zawołaniem, a treścią istotną naszej roboty.

Musimy w praktyce dać realny wkład w zwiększenie zdolności produkcyjnej i obronności naszego narodu. Musimy stwierdzić, że mimo niewątpliwego postępu i poważnego rozwoju kultury fizycznej, zadanie swoje spełniliśmy w sposób nie wystarczający.

Najważniejszym brakiem w pracy kultury fizycznej jest za mała pomoc dla podstawowych ogniw kultury fizycznej — kół i zespołów. Mimo pewnej poprawy w stanie ilościowym kół sportowych przy zakładach pracy, ilość ich jest nadal nie wystarczająca.

Zbyt mało otrzymują one pomocy w postaci wytycznych i praktycznych wskazówek, pomocy instruktorów ze strony zrzeszeń sportowych i komitetów kultury fizycznej. Dzieje się to dlatego, że proporcjonalnie za dużo uwagi i wysiłków poświęca się klubom wyczynowym oderwanym od bazy produkcyjnej, od kół sportowych.

Dzięki też temu utrzymuje się nadal stan, że ilość członków w klubach sportowych jest niewiele mniejsza od ilości członków kół przy zakładach pracy, a to nie świadczy dobrze o naszej polityce umasowienia sportu właśnie na bazie zakładów pracy.

(Z przemówienia przewodniczącego GKKF. L. Motyki na III Plenum GKKF).

Ciekawy czwórmecz koszykówki

Łódzka Spójnia wygrała z AZS i Kolejarzem

W sali warszawskiego Ogniska rozpoczął się w sobotę, 6 bm. czwórmecz koszykówki męskiej z udziałem drużyn stołecznych AZS, CWKS i Kolejarza oraz łódzkiej Spójni.

W pierwszym dniu rozegrano dwa spotkania.

Kolejarz pokonał CWKS 61:50 (25:29). W drużynie Kolejarza najwięcej punktów zdobyli Siwek i [illegible]esicki.

W drugim spotkaniu S[illegible]jnia (Łódź) pokonała AZS 46:40 (20:18). W drużynie łódzkiej najlepszy był Pawlak, zdobywca 22 pkt. oraz Skrodzki.

W drużynie AZS, który wystąpił z młodymi zawodnikami wyróżnili się Niciński, Dobrudzki i Christians.

W drugim dniu Spójnia odniosła zwycięstwo nad Kolejarzem 44:40 (20:24) a AZS pokonał CWKS 60:47 (30:19).

„Na mokro"

Gwardia-Włókniarz Zgierz 6:5

W towarzyskim spotkaniu hokejowym Gwardia Bydgoszcz po wyrównanej grze pokonała Włókniarza Zgierz 6:5 (2:2, 3:1, 1:2). Spotkanie toczyło się w ciężkich warunkach na rozmokłym lodowisku.

Wyróżnili się Szymański, Włókniarz oraz Kelm i Makutynowicz Gwardia. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kelm — 4, Waszak i Szymański — po 1; dla pokonanych: Lewandowski i Szymański po 2, Urbański — 1.

2 -mecze -zwycięstwa

We Wrocławiu gościła czołowa drużyna Polski w koszykówce I-ligowy ZKS Kolejarz Poznań. Goście przyjechali w najsilniejszym składzie z Grzechowiakiem i Jarczyńskim na czele.

W sobotę, 6 bm. rozegrano dwa mecze, przy czym Kolejarz I, Poznań pokonał drugoligowy zespół AZS-u Wrocław po zaciętej grze w stosunku 33:25 (17:17). Mecz stał na dobrym poziomie i przyniósł wiele emocji licznym widzom. Punkty dla Kolejarza zdobyli: Ruszkiewicz — 12, Grzechowiak — 8, Fęglerski — 7, Jarczyński — 4, Bauer — 2.



Dla AZS-u: Piechura — 9, Czapkowicz — 6, Szwarcer — 4, Zientarski, Ciupryk i Zwierzański — po 2. Sędziował Damczyk i Błaszczyk — obaj z Wrocławia.

W drugim meczu Kolejarz II pokonał OWKS Wrocław w stosunku 32:30 (15:16). Najwięcej punktów dla Kolejarza zdobył Bauer—7. W drużynie miejscowej najlepszy był Majewski, zdobywca 18 pkt.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



200)

Tak więc wszystko się już skończyło...

Helena Karwiczowa spoczęła w grobie obok trumny nigdy przez siebie niekochanego męża. Goście pogrzebowi zwolna rozchodzą się. Głosy ich cichną w zimowym zmierzchu, który zwolna wpełznął między cmentarne krzyże i grobowce.

Karwitz wciąż jeszcze stoi obok grobu matki.

— A więc zostałem sam! — ogarnęło go uczucie niewypowiedzianej pustki.

Nagle uczuł, że ktoś delikatnie dotknął jego ramienia.

Odwrócił się.

Tuż stała Małgorzata Brink. Opodal czernił się płaszcz mundurowy i połyskiwały srebrne emblematy na czapce Obersturmführera Pawła Falkenhorna.

— Chodź już... — szepnęła panna Brink. — Wracajmy do domu.

— Do domu! — znów wstrząsnął nim głuchy żal. Bo zrozumiał: teraz właściwie nie ma już domu.

Nie powiedziawszy ani słowa, skierował się w stronę wyjścia.

Zmierzch z niebieskawego stawał się coraz bardziej szary. Na grobach, które mijali, stały płaczące anioły i pół strzaskane — tak jak wcześnie przerwane życie — kolumny. Karwitz milcząc zatrzymał się wreszcie przed czarnym Packardem, stojącym u wrót cmentarza.

— Czuję się bardzo samotny. Pojedź razem ze mną — powiedział po polsku do Małgorzaty.

— Chętnie! Ale widzisz przecież, że jestem w towarzystwie — Małgorzata spojrzała w stronę Falkenhorna.

— Pojedźcie razem ze mną! — powtórzył Karwitz, ale tym razem już po niemiecku.

W wielkim pałacu pachną jakieś kwiaty, świece i kadzidło.

— Pachnie śmiercią! — pomyślała Małgorzata, przechodząc przez wielki salon, w którym niedawno jeszcze stała trumna ze zwłokami Heleny Karwiczowej.

Wzdrygnęła się.

— Zły znak! — Przypomniała sobie, że niedługo już ma się udać w daleką podróż, gdzie o śmierć nie trudno. A Małgorzata lubi brawurować, spoglądać niebezpieczeństwu w oczy, ale nie chciałaby umierać teraz, kiedy dzięki Pawłowi życie nabrało dla niej nowego uroku.

— Pachnie tu śmiercią! — raz jeszcze powtórzyła w myślach i przyspieszyła kroku.

Usiedli we trójkę w jadalni. Na cmentarzu zmarzli porządnie, trzeba więc było ogrzać się nieco.

Małgorzata. wziąwszy na siebie rolę gospodyni, wydaje dyspozycje, ażeby służba przyniosła mocną, gorącą herbatę i zakąski.

W ślad za nimi pokazują się na stole butelki z wódką i koniakiem.

Oni piją. Dolewają raz wraz do kieliszków, milcząc przy tym jak zaklęci.

Wreszcie Obersturmführer Falkenhorn przerywa milczenie i spoglądając na błysk brylantu, migocącego na palcu gospodarza, powiada niby od niechcenia:

— Wydałem już jak najdalej idące rozkazy, ażeby odszukano wreszcie pańską żonę. Szukają jej nie tylko tu w Warthegau, ale i na terenie całej Gubernii. Nie wątpię też, że prędzej czy później, odzyska ją pan z powrotem.

Fabrykant dorozumiewa się, dlaczego oficer gestapo, mówiąc te słowa, spogląda tak uporczywie na jego brylant. I nagle coś sobie przypomina.

Wstaje zwolna i powiada do swojego gościa:

— Chciałbym przez parę minut porozmawiać z Małgorzatą w cztery oczy o sprawach bardzo intymnych, rodzinnych. Czy wziąłby mi pan to za złe, gdybym na chwilę zostawił go tu samego?

— Niech się pan nie krępuje! — rzekł Falkenhorn, nalewając sobie znowu kieliszek koniaku.

Karwitz w towarzystwie Małgorzaty wchodzi do pokoju swojej matki. Właściwie wie, że to, co chce zrobić, możnaby odłożyć na później, on jednak nie ma sił, ażeby zaczekać. Musi dowiedzieć się o tym zaraz, natychmiast!

Małgorzata Brink spogląda na niego ze zdziwieniem, kiedy on zdejmować zaczął ze ściany portret matki.

— Chcesz może przenieść go do swojego pokoju? — zapytała.

Nie odpowiedział nic. Nacisnął mały, płaski guziczek, a kiedy tapeta rozchyliła się, zaczął nakręcać tarczę zegarową.

— To jest sejf mojej matki! — otworzył kluczykiem skrytkę.

Wewnątrz leżały dwie kasetki: większa i mniejsza.

Karwitz wydobył mniejszą z nich i szybko ją otworzył.

Małgorzata Brink ujrzała błysk, jak gdyby wewnątrz kasetki gorzała garść małych i żarzących się węgielków. A równocześnie zauważyła, że twarz jej kuzyna zszarzała.

— Co ci się stało? — spytała szybko.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-2-12409